

Katarzyna Pachniak

Al-Munqid min ad-ḍalāl

Abū Ḥāmid al-Ġazālī (1058-1111) nazywany jest ḥuḡḡat al-islām (dowód, argument islamu”) i powszechnie uważany za jednego z najwybitniejszych uczonych muzułmańskich. Do dziś imponuje wszechstronnością. W swych dziełach zajmował się problemami teologicznymi, filozoficznymi, teorią polityki, etyką i mistycyzmem. Był blisko związany zarówno z dworem kalifów abbasydzkich, jak i Turków seldżuckich. Do jego protektorów należał słynny wezyr seldżucki Niẓām al-Mulk, założyciel bagdadzkiej uczelni zwanej An-Niẓāmiyyā. Na niej właśnie Al-Ġazālī nauczał w latach 1091-1095 teologii i prawa w duchu šāfi‘ickim. Podobnie jak jego protektor, uczony był obrońcą sunnizmu i nieprzejednanym wrogiem isma‘ilizmu, z którym walczył na polu doktrynalnym. W 1095 roku, z przyczyn nie do końca wyjaśnionych, Al-Ġazālī zdecydował się porzucić czynne życie naukowe w Bagdadzie i udać w podróż. Najprawdopodobniej wpływ na jego decyzję miała śmierć Niẓāma al-Mulka, zamordowanego w 1092 roku przez nizarytów. Po podróży wrócił do miasta rodzinnego, Ṭūsu, i napisał swe wielkie, słynne dzieło Iḥyā’ ‘ulūm ad-dīn (“Ożywienie nauk religii”, 1096-1103). Do czynnego życia naukowego wrócił dopiero w 1106 roku.

Al-Munqid min ad-ḍalāl to dzieło powstałe najprawdopodobniej między 1105 a 1107 rokiem, czyli w chwili powrotu do czynnego życia naukowego. Niekiedy nazywane jest pamiętnikiem Al-Ġazālego. Nic bardziej mylnego. Wprawdzie na pierwszych stronach uczony podaje pewne fakty ze swojego życia, dotyczące nader interesującego dla badaczy okresu porzucenia Bagdadu, lecz jest to jedynie ogólna wzmianka, co więcej, nie wydaje się, aby był do końca szczery i wymienił wszystkie przyczyny swej decyzji. Al-Munqid dostarcza nam informacji nie tyle o życiu uczonego, ile o jego drodze duchowej i formacji intelektualnej. Czytelnik dowiaduje się wiele na temat podejścia uczonego do współczesnych mu dziedzin nauki, dziedzin, którymi sam się zajmował. Dzieło to jest szczególnie cenne, gdy pragniemy

uchwycić przyczyny zainteresowania uczonego mistycyzmem, który był ostatnim etapem jego intelektualnej przygody. Sam Al-Ġazālī podkreślał, że postanowił zająć się mistycyzmem, gdyż uświadomił sobie, iż znane mu dotychczas drogi poznania i wynikająca z nich interpretacja zjawisk otaczającego go świata pozostawiają niedosyt i nie sprawiają mu już satysfakcji. Dlatego też zdecydował się podążać ścieżką mistyczną, ścieżką głębokiego, osobistego kontaktu z Bogiem. Al-Ġazālī zetknął się z mistycyzmem z młodości, wprowadzenie w jego teorię i praktykę zawdzięczał mistykowi Al-Fārmaḍiemu (zm. 1084). Słynnym mistykiem był jego brat Aḥmad (zm. 1126). Nie ma wątpliwości, że Al-Ġazālī był naturą poszukującą pod względem intelektualnym, interesowało go wszystko, co mogło doprowadzić do jak najpełniejszego poznania Boga i zapewnić najlepsze funkcjonowanie ummy na ziemi. Nic dziwnego, że starał się jak najpełniej poznać ówczesne nurty intelektualne. Al-Ġazālī posiadał zdolność do eklektycznych syntez. Składniki własnego, i to spójnego, światopoglądu brał ze wszystkich znanych mu systemów filozoficznych i religijnych. Lektura Al-Munqid min ad-ḍalāl umożliwia czytelnikowi wgląd w sposób myślenia muzułmańskiego uczonego żyjącego na przełomie XI i XII wieku.

W imię Boga Najwyższego i Litościwego!*

Chwała Bogu, którego chwała otwiera każde przesłanie i każdy traktat (maqala). Modlitwa za Muḥammada Wybranego (Al-Muṣṭafà), Proroka przekazującego prorocstwo i przesłanie (ṣāḥib an-nubuwwa wa-ḥr-risāla) oraz dla jego rodu i towarzyszy, którzy wyprowadzają [ludzi] z błędu.

Poprosiłeś mnie, bracie w religii, abym wskazał ci cel nauk, ukazał ich najpełniejszą i powiedział, jak w najgłębszych warstwach skomplikowane są [teorie] niektórych szkół (maḏāhib). Opowiem ci teraz, jakie trudności napotkałem, próbując wydobyć prawdę spośród sprzecznych opinii prezentowanych przez rozmaite ugrupowania (firaq), z powodu różnorodności i zasad przez nie stosowanych. Wyjaśnię, jak zdołałem się oderwać od dna taqlīdu¹, by dojść do wyżyn rozważania nauczania (istibṣār). Przedstawię, jak najpierw skorzystałem z kalāmu, po drugie, jak poczułem niechęć do metod stosowanych przez zwolenników nauczania (ta'īim), ograniczających poznanie prawdy do ślepego naśladowania imama. Następnie wyjaśnię, jak znieawidziłem metody filozofowania, i jak wreszcie zaakceptowałem sufizm (taṣawwuf). Opowiem, jaką najwspanialszą prawdę ujrzałem w szczegółowym badaniu wypowiedzi różnych ludzi, zwolenników prawdy. Opowiem, co sprawiło, że chociaż miałem wielu studentów, porzuciłem życie naukowe w Bagdadzie i po długim czasie powróciłem do Nizapuru. Spieszę z odpowiedzią na twą prośbę, gdyż wiem, że żywisz szczerą pragnienie uzyskania wyjaśnienia. Szukając pomocy w Bogu, pokładając w nim nadzieję, prosząc Boga, aby był przy mnie i aby był dla mnie ucieczką, powiadam:

Musicie wiedzieć – aby Bóg najwyższy kierował wami i ułatwiał wam dążenie do prawdy – że spory ludzi dotyczące religii i wyznań (milal), sprzeczne opinie przywódców rozmaitych systemów religijno-prawnych

* Podstawa przekładu: Abū Ḥāmid al-Ġazālī, *Al-Munqid min aḏ-ḏalāl*, Dār al-Fikr al-Lubnānī, Bejrut 1993.

¹ Taqlīd – naśladownictwo polegające na tym, że nie można samodzielnie interpretować Koranu i sunny, lecz należy korzystać z istniejących już interpretacji. W kręgach szyickich taqlīd dotyczył wiernego powtarzania opinii imama, co krytykował Al-Ġazālī. Ze względu na płynność tłumaczenia termin ten będzie przekładany jako taqlīd bądź jako naśladownictwo.

(maḏāhib) oraz obfitość sekt (firaq) i różnorodność bractw (sufickich), wszystko to tworzy głębokie morze, w którym większość ludzi utonęła, zaś ocalali tylko nieliczni. Każda grupa utrzymuje, że to ona ocalała, bo “każda partia cieszy się tym, co ma”. To właśnie obiecał nam Pan wysłanników (tj. Prorok) (sayyid al-mursalīn), niech się Bóg za niego modli, a jest on prawdomówny i szczery: “Moja społeczność podzieli się na siedemdziesiąt trzy sekty, lecz tylko jedna z nich zostanie ocalona.” I stało się tak, jak zapowiedział hadis.

Od czasów najwcześniejszej młodości i rozkwitu mego wieku czyli od czasu osiągnięcia dojrzałości przed ukończeniem dwudziestego roku życia aż do teraz, a mam obecnie ponad pięćdziesiąt lat, zanurzałem się w głębinach tego bezdennego oceanu i śmiało przemierzałem jego bezkresne tonie. Udawało mi się unikać wszelkich niebezpieczeństw, zagłębiałem się w każdy niejasny problem, usiłowałem się zmierzyć z każdą kłopotliwą sprawą, odważnie podejmowałem się każdego trudnego zadania. Z uwagą rozpatrywałem (doktryny) wszystkich sekt. Usiłowałem przeniknąć tajemnice każdego ugrupowania religijnego (ṭā’ifa)².

Dało mi to możliwość odróżnienia mówiącego prawdę od kłamcy, nosiciela głębokiej tradycji od zwolennika heretyckich nowinek. Za każdym razem, gdy spotkałem batynitę (isma’ilitę), wypytywałem go o sprawy dotyczące jego wyznania, podobnie, gdy natknąłem się gdzieś na zahirytę, pragnąłem nauczyć się od niego zasad zahiryzmu, spotkawszy zaś filozofa usiłowałem pojąć istotę jego filozofii. Gdy na drodze mej pojawił się mutakallim, starałem się sformułować samodzielny sąd (iğtihād) co do celu jego kalamu i prowadzonej przez niego dysputy (muğādala), gdy zaś napotkałem sufiego, dążyłem do zgłębienia tajemnic jego mistycyzmu. Zaś spotkanie z ascetą (muta’abbid) skłaniało mnie do przyjrzenia się praktykom ascetycznym. Nawet gdy zetknąłem się z tkwiącym w błędzie heretykiem (zindīq mu’aṭṭil), to pragnąłem wysledzić motywy, jakie go skłoniły do przyjęcia błędnych poglądów i dualizmu.

Od najmłodszych lat najważniejszym moim nawykiem i przyzwyczajeniem było pragnienie zrozumienia prawdziwej natury wszelkich spraw. Kierowałem się tu instynktem, wrodzoną cechą daną mi przez Boga, odzwierciedlającą się w moim temperamencie, nie była to dla mnie kwestia wyboru czy wyrachowania. W końcu, zbliżając się do dojrzałości, wyswobodziłem się od taqlīdu i odciąłem od wszelkich

² ṭā’ifa – tym terminem określa się ugrupowanie religijne, także jednostkę religijną oderwaną od większej całości.

³ W oryginale ‘alā fiṭra – dla natury, charakteru poddania się Bogu.

przepojonych naśladownictwem doktryn (al-‘aqā’id al-murūṭa). Stało się tak, gdyż zobaczyłem, że młodzież chrześcijańska dojrzewa w atmosferze chrześcijaństwa, młodzież żydowska w atmosferze judaizmu, muzułmanie zaś, by wyznawać islam. Słyszałem niegdyś następujący hadis pochodzący od Proroka, niech Bóg ma go w swojej opiece: „Każdy rodzi się dla właściwej sobie religii³, to jego rodzice czynią go chrześcijaninem, żydem czy też zoroastryjczykiem.” Moje najgłębsze jestestwo (bāṭinī) popchnęło mnie do poszukiwania, jaka to prawda jest zawarta w tej podstawowej naturze (al-fiṭra al-aṣliyya) i czym są w istocie te doktryny, przekazywane autorytatywnie (bi-taqlīd) przez ojców i nauczycieli. Zapragnąłem rozróżnić prawdę i kłamstwo zawarte w opiniach przykazywanych poprzez taqlīd oraz w wyjaśniających je zasadach (awā’il talqīyanat). Powiedziałem sam do siebie: “Przede wszystkim, skoro moim pragnieniem jest posiadanie wiedzy o prawdziwych rzeczach, muszę się najpierw dowiedzieć, czym jest właściwie sama wiedza? “ Stało się dla mnie jasne, że dostateczna i głęboka wiedza (al-‘ilm al-yaqīnī) to taka, która nie pozostawia miejsca na zwątpienie (rayb), pomyłkę czy też jakiegokolwiek przypuszczenie, umysł nie może mieć nawet cienia wątpliwości. Pewna wiedza musi także wyprowadzać z błędu i musi to czynić tak niezachwianie, że nawet gdyby ktoś, kto jest w stanie przemienić kamienie w złoto, lub laskę w węża⁴ chciał wykazać kłamstwo, nie mógłby obudzić żadnej wątpliwości czy zaprzeczyć prawdzie. Ja przecież wiem, że dziesięć to więcej niż trzy. Gdyby mi ktoś powiedział, że to nieprawda, że trzy to więcej od dziesięciu i na dowód zapragnął przemienić laskę w węża, co więcej, zrobiłby to w mojej obecności, to jednak nie zwątpiłbym w to, co wiem. Mógłbym się jedynie zdziwić w jaki sposób mu się to udało, jednak nie dopuściłbym do siebie żadnego zwątpienia.

Po tym wszystkim wiem już, że wszystko, czego nie wiem w ten sposób, z taką niezachwianą pewnością, to wiedza niepewna i nie zasługująca na zaufanie. Każda zaś wiedza niosąca możliwość pomyłki nie jest w rzeczywistości wiedzą.

⁴ Aluzja do wspomnianego kilkakrotnie w Koranie przedstawionego przez Mojżesza znaku Bożej mocy: “Skoro przyszedłeś z jasnym dowodem, to dostarcz go – jeśli jesteś z liczby prawdomównych!” Wtedy Mojżesz rzucił swą laskę i stała się wężem prawdziwym!” (K 7:106-107). “Powiedział Bóg: “Rzuć ją, o Mojżeszu!” On rzucił ją i oto stała się wężem, który pełzał. (K 20, 10-20).

Wprowadzenie do sofistyki i odrzucenie wszelkich nauk

Przeanalizowałem różne bliskie mi rodzaje wiedzy i stwierdziłem, że nie posiadam wiedzy całkowicie pewnej, z wyjątkiem zmysłów i prawd koniecznych (darūriyyāt). Rzekłem: „Teraz, kiedy ogarnęła mnie rozpacz, nie mam najmniejszej ochoty zajmować się jakimikolwiek problemami oprócz tych, które są oczywiste, a są to: percepcja zmysłowa (al-ḥissiyyāt) i prawdy konieczne. Najpierw muszę je opanować, aby nabrać pewności czy moje zaufanie do rzeczy poznawalnych zmysłowo i błędna wiara w prawdy konieczne są tego samego rodzaju co wiara, którą pokładałem wcześniej w naśladowaniu innych i co wiara, jaką większość ludzi pokłada w doktrynach (naẓariyyāt). A może jest to wiara potwierdzona, w której nie ma żadnej skazy i żadnego zła? Z wielkim entuzjazmem przystąpiłem do badania percepcji zmysłowej i koniecznych prawd, aby zobaczyć, czy mogę w nie zwątpić. Te wysiłki przywiodły mnie do wniosku, że nie mogę sobie już dłużej pozwolić na pokładanie wiary w percepcję zmysłową. Ogarniała mnie coraz większa wątpliwość, która mówiła mi: „Skąd bierze się wiara w percepcję zmysłową? Najważniejszym zmysłem jest wzrok. Dzięki niemu można patrzeć na cień, widzieć go, jak trwa w bezruchu i stwierdzić, że nie ma żadnego ruchu. Następnie po godzinie dzięki doświadczeniu i obserwacji zmysł uznaje, że cień się porusza. Nie czyni tego jednak dokonując jednego szybkiego skoku, lecz przesuwa się stopniowo o małe kawałki i tak nigdy nie trwa w bezruchu. Patrzy on na ciało niebieskie (kawkab) i widzi, że jest tak małe jak dinar. Jednak dzięki wskazaniom płynącym z geometrii wiadomo, że ciało niebieskie jest większe od ziemi. W tym i podobnych przypadkach percepcji zmysłowej, zmysł wydaje sądy, lecz sąd rozumu zadaje mu kłam i nie ma sposobu, aby to kłamstwo obronić. Rzekłem: Tak upadła również moja wiara w percepcję zmysłową. Być może pozostaje tylko wiara w prawdy rozumowe, które wywodzą się z elementarnych zasad, aksjomatów (al-awwaliyyāt). Powiedziałem, że tak jak dziesięć to więcej niż trzy, to ta sama rzecz nie może być jednocześnie potwierdzona i zaprzeczona, nie może też być jednocześnie niedawno stworzona i wieczna, zarazem istniejąca i nie istniejąca, konieczna i niemożliwa. Na co me zmysły odparły mi: Czy nie uważasz, że twoja wiara w prawdy rozumowe jest taka jak w zmysły? Przedtem zwykłeś nam ufać, lecz gdy uznałeś słuszność sądu rozumowego, zadałeś nam kłam. Jednak gdyby nie słuszność sądu rozumowego, czyż nie uważałbyś dalej, że przekazuję prawdę? Być może poza sądem rozumowym istnieje inne

poznanie (idrāk), które, objawiwszy się, mogłoby zadać kłam prawidłowości rozumu, tak samo jak objawiła się prawidłowość rozumu i ukazała kłamstwo zmysłów? Fakt, że takie poznanie jeszcze się nie objawiło, nie świadczy, że jest to niemożliwe.

Moja dusza zastanowiła się chwilę nad odpowiedzią na to pytanie, a zmysły podtrzymały swój kształt w snach. Rzekły mi: Czy nie widzisz, że pogrążywszy się we śnie uważasz rzeczy i stany wyobrażone za pewne i niepodważalne i w takim stanie nie wątpisz w nie? Następnie budzisz się i wiesz, że wszystkie rzeczy, które sobie wyobrażałeś i do których byłeś przekonany, nie mają żadnej podstawy i mocy. Dlaczego wierzysz, że to wszystko do czego jesteś przekonany na jawie, płynące ze zmysłu czy rozumu, jest prawdziwe? Jest to prawdą ze względu na stan, w którym się znajdujesz. Lecz jest możliwe, że znajdziesz się w stanie, który będzie tak podobny do tego, co przeżywasz na jawie, jak twoja świadomość na jawie przypomina sen. Ze względu na to twoja świadomość na jawie będzie jak sen ! Jeśli wszedłeś w taki stan, możesz być pewien, że wszystko, co wyobraziłeś sobie w swym umyśle, to tylko wyobrażenia pozbawione treści. Jest możliwe, że ten stan sufi nazywają swym „stanem” [ekstazy]. Twierdzą, że w tym stanie, w który wprowadzają się zagłębiwszy w swe wnętrza i uwolniwszy od zmysłów, doświadczają stanów nieosiągalnych rozumowo. Być może takim stanem jest śmierć, gdyż rzekł prorok Boga, chwala mu: „Ludzie śnią, a gdy umierają, stają się świadomi.” Być może więc życie na tym świecie jest snem w odniesieniu do innego świata. Kiedy człowiek umiera, objawiają się mu rzeczy przeciwne do tego, co widzi za życia. Mówi się mu na ten temat: „...więc zdjeliśmy z ciebie zasłonę i dzisiaj twoje spojrzenie jest przenikliwe.” (K, 50:22).

Kiedy objawiły mi się te myśli, zaczęły penetrować moją duszę. Próbowałem znaleźć jakiś środek zaradczy, lecz nie było to łatwe. Odrzucić [takie myśli] można tylko dzięki dowodowi, a uzyskanie dowodu jest możliwe tylko dzięki stworzeniu wiedzy o pierwszych zasadach. A jeśli nie było wcześniejszego przygotowania (musallamāt), nie jest możliwe przedstawienie dowodu. Ta choroba trwała prawie dwa miesiące, w tym czasie pozostawałem sceptyczny (dosł. ‘alā maḏhab as-safāsiṭa – według szkoły sofistów) wobec faktu, chociaż nie wobec języka ludzkiego czy mowy, aż Bóg najwyższy uleczył mnie z tej choroby. Moja dusza wróciła do zdrowia i równowagi. Powróciły konieczne prawdy rozumowe, które przyjąłem pokładając zaufanie w ich pewność i głęboką prawdziwość (yaqīn). To wszystko nie dokonało się dzięki systematycznemu dowodowi czy zbudowaniu dogmatu (kalām), lecz dzięki światłu, które Bóg najwyższy wlał w moją pierś. To światło jest kluczem do większej części poznania.

Ten, kto myśli, że odkrycie rzeczy jest możliwe dzięki dokładnym wskazówkom, zawęża szerokie Boże miłosierdzie. Kiedy zapytano proroka Boga, chwała mu, o “rozszerzenie” (šarḥ), to objaśnił to słowami Boga najwyższego: “Kogo Bóg chce prowadzić prostą drogą, rozszerza (yušarrihu) jego pierś dla islamu.” (K. 6: 125). Rzekł też: „To jest światło, które Bóg najwyższy wlewa w serce.” Zapytano: „A jaki jest tego znak?” Rzekł: „Wyrwanie się z domu ślepoty i powrót do domu wieczności.” O tym właśnie rzekł prorok Muḥammad, chwała mu: „Bóg Najwyższy stworzył stworzenia w ciemności, później obdarzył je swym światłem.” Dlatego też światło powinno wystarczyć do poszukiwania odkrycia rzeczy. Światło wypływa z Bożej wielkoduszności. Trzeba do niego dążyć, jak powiedział Prorok, pokój mu: „Wasz pan w waszych czasach poczynił dary, a wy idźcie za nimi.” Sedno tej opowieści jest takie, aby wiedzieć, że najwyższym zadaniem jest poszukiwanie tego, co nie jest poszukiwane. Nie poszukuje się elementarnych zasad, gdyż są obecne. A jeśli poszukuje się tego, co jest obecne, ta rzecz ginie i ukrywa się. Jeśli ktoś poszukuje tego, co nie jest poszukiwane, to nie oskarża się go o umniejszanie w poszukiwaniu tego, co jest poszukiwane.

O rodzajach poszukujących

Kiedy Bóg najwyższy w swej łasce i wielkim miłosierdziu uleczył mnie z choroby, uznałem, że są cztery grupy poszukujących:

- 1) Mutakallimowie⁵, którzy utrzymują, że są ludźmi myśli i intelektualnej spekulacji (an-nażar).
- 2) Batynicy, którzy utrzymują, że są nosicielami ta‘īmu⁶, a wyróżnia ich nauka płynąca od bezgrzesznego imama.
- 3) Filozofowie⁷, którzy utrzymują, że są ludźmi logiki (mantīq) i dowodu (burhān).
- 4) Mistycy (sufi), którzy twierdzą, że jednoczą się z Bogiem i posiadają zdolność widzenia i odkrywania.

Powiedziałem sobie: Prawda nie leży poza tymi czterema grupami. Są to

⁵ Chodzi tu o teologów zajmujących się teologią spekulatywną czyli kalamem.

⁶ Ta‘īm to istniejąca w szyizmie i isma‘ilizmie doktryna polegająca na wiernym przyjmowaniu nauki płynącej od bezgrzesznego i nieomylnego imama. Al-Gazālī ostro ją krytykował w swych dziełach, szczególnie w Faḍa‘ih al-baṭīniyya.

⁷ Mianem falāsifa określano filozofów pozostających pod wpływem myśli greckiej.

tylko ludzie postępujący ścieżką poszukiwania prawdy. A jeśli nie posiadają prawdy, to jej zdobycie nie ma sensu. Nie ma też sensu powrót do taqlīdu (ślepe naśladownictwo) po tym, jak się od niego odeszło, ponieważ warunkiem uprawiania taqlīdu jest to, że człowiek nie wie, iż on tylko ślepo naśladuje. Kiedy się zaś orientuje, pęka szkło taqlīdu. Nie można naprawić tego pęknięcia, nie można go złożyć czy zestawić inaczej niż kładąc szkło w ogień, aby powstał z niego inny, nowy twór. Pospieszyłem, aby pójść tymi ścieżkami i przebadać, co mówią te grupy, począwszy od nauki kalāmu, następnie na ścieżce filozofii. Jako trzecie przeanalizowałem autorytatywne nauki batynitów, aby na końcu pójść ścieżką sufich.